



Pismo Misji Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus

ul. Słomiana 2/4; 01-353 Warszawa

www.misjateresy.pl

Nasza Misja utrzymuje się wyłącznie z dobrowolnych ofiar wiernych. Rozwój Misji można wesprzeć wysyłając przekaz pieniężny na adres Parafii z dopiskiem „Misja Św. Teresy”.

20 LAT MISJI W POLSCE

1995 – 2015



DZIĘKUJEMY WAM ZA TO, ŻE JESTEŚCIE I TRWACIE.
DZIĘKUJEMY KAŻDEMU, KTO PISAŁ!

Redakcja



ks. Ludwik Nowakowski i ks. Bruno Thévenin

Konferencja dla dzieci

WARKA maj 2014

Ksiądz Bruno Thévenin

Św. Teresa rozumiała, że najważniejszą rzeczą, żeby stać się świętą jest bycie pokorną, małą. **Największym grzechem dzieci jest nieposłuszeństwo.** Słuchajcie. Posłuchajcie dobrze! Co najbardziej rani Pana Jezusa? To, że dzieci są nieposłuszne. Być może trzy letnie dziecko jest za małe, żeby to zrozumieć, ale dziecko pięcioletnie już bardzo dobrze wie, kiedy robi coś jak nie powinno, kiedy jest nieposłuszne. i to bardzo rani Pana Jezusa. Dlaczego? Bo Pan Jezus powiedział do swego Ojca: „przyszedłem na świat po to, żeby być posłusznym”. **Za każdym razem, kiedy dziecko jest posłuszne, staje się podobne do Pana Jezusa.** Za każdym razem, kiedy jest nieposłuszne, słucha diabła. Szatan jest bardzo inteligentny i dlatego stara się, aby dzieci były jak najbardziej nieposłuszne. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała: „Ja będę posłuszna. Chcę być cały czas tak posłuszna, jak maleńkie dziecko”. i dlatego właśnie przyjęła imię „Od Dzieciątka Jezus”. Ona chciała być cały czas tak posłuszna, jak maleńkie Dzieciątko Jezus.

Teresa od Dzieciątka Jezus chciała być maleńka, jak dziecko, które nie potrafi jeszcze chodzić, które mówi do swojego ojca: „Weź mnie na ręce”. Teresa powiedziała do Jezusa: „Winda, która mnie zabierze do nieba, są Twoje ramiona Jezu”. Duża osoba nie może być wzięta na ręce. Na ręce mogą być wzięte tylko małe dzieci. Tak więc jeśli chcesz, żeby Bóg wziął cię na swoje ramiona, musisz stać się małym. Jeśli jesteś wielki, jesteś zbyt ciężki. Oczywiście dotyczy to życia duchowego. Jeśli będziesz posłuszny poleceniom Pana Boga, wtedy pozostaniesz małym i będziesz podobny do Pana Jezusa.

Teresa od Dzieciątka Jezus w dniu swoich obłóczyn zmieniła swoje imię – wcześniej przyjęła imię „Od Dzieciątka Jezus” a wtedy dodała do swojego imienia jeszcze „od Najświętszego Oblicza”. Dlaczego? Pan Jezus przemówił kiedyś do innej zakonnicy: „Pragnę, aby moje Najświętsze Oblicze było adorowane i wszyscy, którzy będą adorować moje Najświętsze Oblicze, będą pocieszać moje Serce. Są bowiem ludzie, którzy mówią: „Pan Bóg nie istnieje”, „Bóg czyni źle” – Kiedy to mówią, plują na moją Twarz”. Pan Jezus powiedział również: „**Poszukuję świętych Weronik, które będą ocierały moje Najświętsze Oblicze**”. Dlatego św. Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała: „Chcę być maleńka, żeby Jezus mógł wziąć mnie na swoje ramiona i kiedy będę w Jego ramionach, będę ocierała Jego Twarz, mówiąc Mu: ‘Kocham Cię Panie Jezu’”

Był pewien kapłan, który uczynił wiele złych rzeczy – był on bardzo inteligentny, głosił kazania w jednym z największych kościołów w Paryżu, ale któregoś dnia założył sektę. W ten sposób duchowo opluwał twarz Pana Jezusa. Teresa powtarzała: „Panie Jezu, będę modliła się, żeby ten kapłan stał się z powrotem dobrym kapłanem”. Ona modliła się bardzo dużo w jego intencji. Kiedy już była bardzo chora, przyjęła ostatnią Komunię w intencji nawrócenia tego kapłana. Kapłan ten zmarł 15 lat po śmierci św. Teresy i w ostatniej minucie swojego życia nawrócił się. Tuż przed śmiercią powiedział: „mój słodki Jezu”. Dlaczego? Ponieważ Teresa przyjęła Komunię Św. w jego intencji. Jezus powiedział w jej sercu: „Trwaj w zaufaniu, nawrócę twójego kapłana, ponieważ ocierasz Moją twarz swoją miłością”.

Tak więc szukam wszędzie, na całym świecie, nowych Weronik, które chcą ocierać Twarz Pana Jezusa. Czy ty chcesz zostać nową Weroniką? Chcesz modlić się za kapłanów? Czy chcesz mówić w tajemnicy swojego serca: „Kocham Cię Panie Jezu?” To jest sekret miłości do Jezusa. Bądź posłuszną, pozostań małą i kochaj Najświętsze Oblicze Pana Jezusa, bo zostało ukoronowane cierniem naszych grzechów. Jezus został uderzony w twarz, złamano Mu nos, a krew płynąca po Jego Obliczu obmywa nasze grzechy. Biblia mówi, że to poprzez Jego rany zostaliśmy uleczeni. **Kto chce pocieszać Jezusa? A więc trzeba być bardzo, bardzo posłusznym.** Za każdym razem, kiedy jesteś nieposłuszny, Pan Jezus płacze. Ja poszukuję na całym świecie osób – dzieci, dorosłych, starszych, które chciałyby pocieszać Pana Jezusa, ocierać Jego Twarz. Amen.



Rok jubileuszowy

Misji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Ksiądz Ludwik Nowakowski

Wspomnienie powstania Misji Świętej Teresy w Polsce

W 2015 roku przypada dwudziestolecie powstania Misji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Polsce – misji modlitwy za kapłanów. W październiku 1995 roku w miesięczniku *List* ukazał się artykuł autorstwa Marioli Orzepowskiej o francuskiej misji modlitwy za kapłanów – Mission Theresienne. Ten właśnie artykuł stał się duchowym natchnieniem dla ks. Ludwika Nowakowskiego, który pracował w tym czasie jako wikariusz w parafii Podwyższenia Krzyża świętego na Jelonkach w Warszawie, do zainteresowania się ideą modlitwy za kapłanów.

Jeszcze w październiku ks. Ludwik napisał list do redakcji *Listu* z prośbą o szczegółowe informacje, jak wyglądają grupy Misji Św. Teresy i prowadzona w nich formacja duchowa. W tym samym czasie do redakcji wpłynęło około trzydziestu listów osób świeckich z różnych miejsc Polski, które pragnęły modlić się za kapłanów. Był tylko jeden list od księdza – właśnie od ks. Ludwika Nowakowskiego, który zainteresował się prowadzeniem wspólnoty Misji Św. Teresy. W redakcji zapakowano wszystkie te listy razem i przesłano autorce artykułu, Marioli Orzepowskiej, która w tym czasie przebywała we Francji. W listopadzie ks. Ludwik otrzymał list w Francji z propozycją spotkania w Polsce odnośnie rozwoju Misji Św. Teresy i w listopadzie Mariola Orzepowska przyjechała do Polski. W grudniu Ksiądz Prymas wyraził zgodę na rozwój Misji Św. Teresy w naszym kraju i udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Warto wspomnieć o pewnym zdarzeniu natury duchowej. Pierwszą modlitwę do Boga z prośbą o rozwój Misji Św. Teresy zanieśli ks. Ludwik, Mariola Orzepowska i Karol Bucholc. Jedno z wezwań tej modlitwy brzmiało: **aby nas jak najmniej było widać.** Zdaje się, że to wezwanie miało duży wpływ na kształtowanie się duchowego oblicza Misji Św. Teresy w Polsce. W katechezach Misji Św. Teresy mówiących, czym jest Misja, pojawiały się później

sformułowania: *Misja Św. Teresy jest ukrytym karmelem, zakonem w świecie (naszym głównym zadaniem jest modlitwa za kapłanów – czyli coś ukrytego). Do modlitwy można dołączyć ukrytą ofiarę, postanowienie (duchową siłą Misji Św. Teresy jest to, czego nie widać, miłość w sercu osób, które modlą się za kapłanów) osoba modląca się w Misji nazywana jest Aniołem Modlitwy – anioł to ktoś, kogo nie widać.*

Bardzo szybko powstał sekretariat Misji Św. Teresy, czyli grupa osób, które bezpośrednio współpracują z ks. Ludwikiem w rozwoju ruchu modlitwy za kapłanów. Obecnie trzy osoby z pierwszego składu sekretariatu już nie żyją: Ludmiła Bilińska, Teresa Ogonowska i Wiesława Augustyniak. Warto zauważyć, że od początku Misja Św. Teresy opierała się na bezinteresownej pracy wielu osób świeckich. W ten sposób Pan Bóg w swojej opatrności ukształtował Misję w Polsce według wskazań Soboru Watykańskiego II – który naucza, że w Kościele należy maksymalnie uaktywniać wiernych świeckich. Kapłan powinien ograniczyć się do swoich funkcji: kierowania, uświęcania i nauczania. Idealem w Kościele jest umiejętna współpraca księdza ze świeckimi w dziele ewangelizacji i duchowej przemiany świata.

Oczywiście nie jesteśmy wspólnotą idealną. W historii rozwoju Misji Św. Teresy było wiele potknięć, błędów, które wynikały z naszej ludzkiej słabości i grzeszności. Pojawiające się trudności i błędy były przezwyciężane, dzięki łasce Bożej, przez miłość, przebaczenie i cierpliwość - pokorę. Nie bez powodu jednym z pierwszych i ważniejszych wskazań skierowanych do animatorów, odnośnie prowadzenia grup formacyjnych, a w szczególności grup dzieci, było tworzenie w grupach klimatu chrześcijańskiej miłości.

Po pierwszym kazaniu wygłoszonym przez ks. Ludwika w Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego na Jelonkach w Niedzielę Miłosierdzia Bożego 1996 roku zgłosiło się około trzydziestu osób chętnych do modlitwy za kapłanów i powstała grupa dzieci z formacją duchową. Jednocześnie napływały z Polski do sekretariatu indywidualne zgłoszenia do Misji Św. Teresy, a także informacje o powstających grupach modlitewnych Misji. Można powiedzieć, że był to tzw. „charyzmat początku”. Bóg udziela każdemu swemu dziełu szczególnej łaski w początkowym etapie rozwoju tegoż dzieła. Należy dobrze wykorzystać łaskę, charyzmat początku, a także później odwoływać się do niej.

Od 2008 roku Misja Św. Teresy posiada zatwierdzony statut kościelny.

Aktualnie w Misji modli się około dwa i pół tysiąca Aniołów Modlitwy – tyle potwierdziło swoją modlitwę za kapłanów. Grupy z formacją duchową działają w dwudziestu trzech parafiach. Prawie trzysta osób dorosłych otrzymuje katechezy przez E-mail. Około trzydziestu rodzin prowadzi katechezy dla dzieci we własnej rodzinie.

Jubileusz jako czas umocnienia charyzmatu i duchowości Misji Św. Teresy.

Misja Św. Teresy wypełnia wezwanie Pana Jezusa: *Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo* (Mt 9, 37-38). Papież św. Grzegorz Wielki powiedział: „Świat jest pełen kapłanów, ale niewielu jest robotników na żniwach Pana”. Zadaniem Misji Św. Teresy jest nie tylko modlitwa za kapłanów, aby byli kapłani, ale przede wszystkim modlitwa o świętych kapłanów. Niektóre osoby spotykające się

z naszym ruchem modlitewnym sądzą, że modlimy się za księży pogrążonych w problemy moralnych, za księży, których kapłaństwo trzeba ratować. Owszem również za takich kapłanów Modli się Misja Św. Teresy. Ale w większości objęci są modlitwą księży, którzy nie mają jakiś szczególnych problemów moralnych. **Zadaniem Misji jest wyjednać, przez modlitwę i ofiary duchowe, łaskę świętości dla kapłanów – według słów *Modlitwy do Matki Bożej Kapłanów*: „Maryjo, uproś nam kapłanów, którzy będą święci”.** Należy przy tym zauważyć, że owocność modlitwy zależy nie od jej ilości, ale od świętości osoby, która się modli. Zatem wyzwaniem tego roku jest również osobiste uświęcenie, dzięki łasce Bożej, Aniołów Modlitwy i wszystkich osób angażujących się w dzieło Misji Św. Teresy.

Dla ks. Ludwika:

dziękujemy, że uczy nas Ksiądz miłości do kapłanów

Misja Św. Teresy od Dzieciątka Jezus jako dziecko nie szukające rozgłosu pragnie złożyć podziękowanie księdzu Ludwikowi bez większych słów, ale tak prosto jak serce dyktuje. Przede wszystkim dziękujemy Księdzu za założenie w naszej parafii grupy dzieci i dorosłych modlących się za kapłanów, za opiekę i za prowadzenie nas. Dziękujemy, że uczy nas Ksiądz miłości do kapłanów, wrażliwości na potrzebę duchowego wspierania księży i wyrozumiałości dla osób duchownych. Dziękujemy, że uczył nas Księżę jak modlić się w ciszy serca, jak wtaczać się do koronki do Bożego Miłosierdzia, jak odmawiać brewiarz. Jesteśmy Ci Księżu ogromnie wdzięczni za to, że byłeś i jesteś dla nas ojcem duchowym dbając o naszą duchową formację poprzez katechezy i przez organizowanie spotkań z księdzem Bruno, założycielem Misji. Dziękujemy, że wskazałeś nam drogę do Boga przez Maryję, że uczył nas oddawać się w opiekę Szkaplerznej Pani i doprowadziłeś wielu z nas do przyjęcia szkaplerza. Dziękujemy Księdzu za ciągłe stawianie nam za przykład św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ale także za to, że sam jest Ksiądz przykładem życia w pokorze, cichości i prostocie. Obiecujemy pamiętać o Księdza intencjach w naszych modlitwach.

Misja Św. Teresy z Warki

CZŁONKOWIE SEKRETARIATU WSPOMINAJĄ



Mieszka u nas ksiądz Bruno

Jestem z Warszawy, z Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego. W naszej Parafii w latach 1995-99 wikariuszem był ks. Ludwik Nowakowski, który wprowadził do Polski założoną we Francji Misję modlitwy za kapłanów w duchu św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Misja powoli rozwijała się dzięki

zaangażowaniu ks. Ludwika i osób świeckich, które podjęły to dzieło. Powstawały grupy dzieci i dorosłych modlących się za kapłanów w różnych miejscach w Polsce. W 1998 roku na zaproszenie ks. Ludwika **przyjechał do Polski założyciel Misji we Francji ks. Bruno Thévenin** aby spotkać się z nowo powstałymi grupami. Towarzyszył mu prawnik (prezes) Misji Francuskiej pan Thierry Schmitz. Ponieważ my mieszkamy blisko kościoła i ks. Ludwik nas znał, gdyż uczył syna i córkę religii w szkole, zwrócił się do nas z pytaniem, czy mógłby u nas zatrzymać się pan Schmitz podczas pobytu w Polsce. Przyjęliśmy go a w następnych latach księdza Bruno. i tak zaczął się mój i Rodziny związek z Misją Św. Teresy. Podjęłam się modlitwy za kapłanów – dostałam imię księdza, za którego modłę się do dzisiaj. Misja rozrastała się m.in. dzięki włączeniu się w to dzieło sióstr Terezjanek a ks. Bruno zaczął co rok przyjeżdżać do Polski i zatrzymywał się w Warszawie w naszym domu a stąd wyruszał na spotkania z grupami w całej Polsce a nawet na Litwie i Ukrainie. I tak było przez 15 lat. W pierwszych latach przyjazdu księdza Bruno moja córka zaczęła uczęszczać do L.O., w którym uczyła się języka francuskiego i tak stała się pośredniczką w rozmowach – tłumaczką podczas pobytu ks. Bruno u nas. Ks. Ludwik, moderator Misji w czasie tych 20 lat był posyłany do różnych parafii. A sekretariat Misji zapoczątkowanej w naszej Parafii, dzięki przychylności księży Proboszczów jest tu nadal. Przez te wszystkie lata grupa osób dorosłych modlących się w Misji pod kierunkiem osób z Sekretariatu (pani Ludmiły, Wiesi a obecnie Kasi i Karola) regularnie spotyka się na wspólnej modlitwie. Ja również próbuję, w miarę możliwości czasowych w tym trwać. **Spotykamy się co tydzień** we wtorki na Mszy Św. wieczornej a później w salce Misji na modlitwie. Odmawiamy Nieszpory, zapoznajemy się z życiem św. Tereski i duchowością Karmelu, próbujemy trwać pół godziny w ciszy przed Panem Jezusem. Mniej więcej raz w miesiącu przyjeżdża do nas z katechezą ks. Ludwik. Umacnia nas, ale i stawia coraz wyższe wymagania w swoich katechezach. **Jest naszym ojcem duchowym oraz przyjacielem, na którego zawsze możemy liczyć.** Chociaż jestem włączona i w inne ruchy modlitewne w Kościele, to najbliższa jest mi duchowość Misji Św. Teresy. Wiem, że potrzebna jest nieustająca modlitwa w intencji kapłanów i o nowe, święte powołania kapłańskie i zakonne.

Zofia Pawlica



Wspomnienia kierowcy i fotografa księdza Bruno

Nieraz zastanawiałem się jak to się stało, że od prawie 20 lat mam zaszczyt być „osobistym” kierowcą ks. Bruno Thévenin podczas Jego corocznych wizyt w Polsce? To dla mnie oczywiście wielki zaszczyt ale i jednocześnie bardzo ciekawa i odpowiedzialna posługa. Niestety do tej pory nie mam „zastępcy” więc dokąd zdrowie pozwoli będę kontynuował tę posługę, a dla tych co nie wiedzą jestem już w wieku emerytalnym... podobnie jak ksiądz Bruno!

Moja posługa zaczęła się prawie 20 lat temu, kiedy ksiądz Ludwik Nowakowski zaprosił pierwszy raz ks. Bruno do Polski aby ten mógł odwiedzić pierwsze, prężnie powstające dziecięce i „dorosłe” grupy modlitwy za kapłanów w Polsce. Aby przez kilkanaście dni ks. Bruno mógł wizytować grupy modlitwy potrzebny był ktoś z samochodem i wolnym czasem, kto mógłby „wędrować” z ks. Bruno po Polsce a jeszcze dobrze byłoby gdyby kierowca znał język francuski żeby móc porozumiewać się z Gościem z Francji. Ksiądz Ludwik Nowakowski był w tym czasie (1995-96 r.) wikariuszem w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Warszawie na Jelonkach i „rozglądał się” w parafii za odpowiednim kandydatem. Nie wiem dokładnie ile znalazł kandydatów i czy jakichś w ogóle znalazł ale w pewnym momencie podszedł właśnie do mnie i zapytał czy nie zgodziłbym się wozić ks. Bruno po Polsce. Odpowiedziałem, że mogę spróbować ale najpierw muszę w pracy zapytać czy dostanę urlop, bo bez tego wszystkie plany na nic. **Samochód miałem, urlop dostałem i tak wiele lat temu zaczęła się moja „przygoda”** z pielgrzymowaniem po parafiach Polski z ks. Bruno. Z czasem nasze „pielgrzymowanie” objęło także wizyty w innych krajach takich jak Litwa, Białoruś i Ukraina. Ciekawostką może być jeszcze to, że u początku Misji Św. Teresy cała nasza rodzina także wspierała Misję - syn Karol zajmował się organizowaniem sekretariatu Misji a córka Joanna była tłumaczką na spotkaniach z ks. Bruno. Tak było przez kilka lat aż do momentu, kiedy Joanna nie mogła pomagać w tłumaczeniach bo musiała zajmować się swoimi małymi dziećmi. Wtedy ks. Ludwik rozpoczął poszukiwania nowych tłumaczek. Niektóre z nich tłumaczyły „dorywczo” w ramach wolnego czasu ale najdłużej, bo od ponad 10 lat tłumaczy pani Marianna Pikus, obywatelka francuska polskiego pochodzenia. Ktoś mógłby zapytać dlaczego nie tłumaczy kierowca? Odpowiedź jest prosta: dlatego, że lepiej to robią profesjonalistki używające języka na co dzień a nie jak ja od czasu do czasu. Trzeba sobie również zdawać sprawę z odpowiedzialności jaka jest potrzebna przy tłumaczeniach „na żywo” zwłaszcza kazań podczas Mszy świętych. Rzadko jako wierni zdajemy sobie sprawę, że moment, kiedy w kościele kazanie tłumaczy tłumaczka jest momentem, kiedy właśnie ona pośrednio głosi Słowo Boże tłumacząc słowa kapłana!!! Wędrując z ks. Bruno przy okazji robiłem również zdjęcia, które później ksiądz wykorzystywał w swoim kwartalniku „Mission Thérésienne” pisząc sprawozdania z pobytu w Polsce. W ten sposób zostałem również „fotografem” ks. Bruno... Dla mnie największą wartością mojej posługi była formacja duchowa wynikająca ze słuchania wszystkich katechez, które ks. Bruno głosił w Polsce i za granicą, codzienne uczestnictwo w Mszy Świętej a podczas podróży różaniec i koronka do Bożego Miłosierdzia. Miałem okazję poznawania księży i wielu parafian.

Poznałem też wiele zgromadzeń zakonnych z którymi do tej pory utrzymuję sympatyczne kontakty (Siostry Terezjanki, Siostry od Aniołów). Moja posługa jest dowodem, że w życiu nic nie dzieje się przypadkowo a wszystkim kieruje Pan Bóg i to dzięki Niemu mogłem przeżyć tyle ciekawych wydarzeń związanych z wizytami ks. Bruno Thévenin w Polsce i za granicą.

Witold



Wszyscy mnie zachwycacie

Mam na imię Lidka i myślę, że dużo osób mogło mnie poznać w czasie wyjazdów wakacyjnych lub spotkań w Niepokalanowie. Do Misji trafiłam, bo była potrzebna osoba, która pomoże coś zorganizować dla dzieci. Ponieważ pracuję w szkole, nie było to dla mnie żadnym kłopotem. Chętnie włączałam się w pomoc przy kolejnych zadaniach - pierwszych wyjazdach kolonijnych, organizacji Święta Misji najpierw w Warszawie, później w Niepokalanowie. Nawet się

nie obejrzałam, gdy Misja stała się częścią mojej rodziny - wszystkie plany wyjazdów, uroczystości rodzinnych są ściśle synchronizowane z planami działań w Misji i dziś już nie wyobrażam sobie, że mogłoby być inaczej. Ostatnio, ktoś widząc moje zabieganie, zmęczenie zadał mi pytanie- czy nie powinnam odpuścić i zrezygnować, bo przecież mam pracę, rodzinę i wiele innych ważnych spraw, w które również się angażuję. Po chwili refleksji sama sobie odpowiedziałam, że wolę zrezygnować z wszystkiego innego (no prawie) bo w Misji mam najwspanialszych przyjaciół. To jest prawda. Nie wiem za czym staraniem tak się dzieje, ale dzieło Misji przyciąga do siebie wyjątkowych ludzi. I to zadziwia mnie nieustannie! Każdy wyjazd wakacyjny to takie spotkanie. Tu spotykam cudowne dzieciaki i młodzież ale również opiekunów, wychowawców. I kierownika. Niektórzy to weterani, byli już w tym roku z nami po raz dziesiąty, a niektórzy dopiero zaczynają. To wielka próba sił. Zostają z nami na lata i co roku przyjeżdżają Ci najwspanialszi. Oni wiedzą, że można cudownie się bawić i wypocząć właśnie w takim gronie - z tymi, którzy nie wstydzą się przyznać do swojej wiary, nie kryją tego, że się modlą. Myślę, że gdybym nie była w Misji, nie miałabym okazji poznać tylu wspaniałych, tak po ludzku - po prostu dobrych ludzi. Niezależnie od wieku - od najmłodszych do najstarszych - wszyscy mnie zachwycacie. Dzięki Wam każde nasze spotkanie daje tyle dobrych emocji, wzruszeń i radości. i ładuje akumulatory. Czuję się z Wami, jak w najbliższej rodzinie. Dziękuję Bogu, że dane mi było dzięki Misji poznać tych, którzy stali mi się przyjaciółmi. I dziękuję Wam, że jesteście.

Lidia

Dziękuję Bogu za to, że postawił ich na mojej drodze



Niedzielne wczesne popołudnie, kolejna delikatna prośba od Kasi o świadectwo do naszego rocznicowego biuletynu. Myślę już o tym od trzech miesięcy i nie mogę się zebrać, ciągle nie wiem o czym napisać. Jakiś czas później, na niedzielnym spacerze z mężem i najmłodszym synem, zaczynam myśleć o Kasi i jej rodzinie, która także wybrała się w to niedzielne popołudnie do lasu i nagle przed oczami staje mi stara,

zabytkowa plebania w małej miejscowości w diecezji siedleckiej, gdzie przez wiele lat księdzem proboszczem był mój wujek i gdzie najpierw mój tata i jego siostry a później ja i mój brat spędzaliśmy dużo czasu. Zawsze bardzo lubiłam wracać myślami do tej starej plebanii, ale dopiero niedawno uświadomiłam sobie jedną rzecz. Dwa różne wspomnienia, może nawet bardziej uczucia związane z nimi, ciągle są żywe w mojej pamięci. Wujek był z wykształcenia historykiem i do końca życia zajmował się pracą naukową i publikował. Piszę o tym bo moje najwcześniejsze wspomnienia z pobytów u niego to z jednej strony gabinet wuja, ostatni pokój w ciągu, za ogromną jadalnią i salonem gdzie nie wolno mi było wchodzić, pełen książek, ogromne biurko, pełne bardzo wielu interesujących rzeczy dla małej dziewczynki, klatka z kanarkiem i mnóstwo słońca w tym pokoju. Na tym tle wujo, zawsze w czarnej sutannie. Zawsze z niecierpliwością oczekiwałam, kiedy chociaż na chwilę mogłabym wejść do gabinetu wuja. Pamiętam, że bałam się go - tej osoby zawsze ubranej na czarno, do której wszyscy odnosili się z ogromnym szacunkiem ale jednocześnie pobyty u wuja kojarzą mi się z ogromnym ciepłem, radością, spokojem, miłością. Wujo był ciepłym człowiekiem, jego najbliższa rodzina była dla niego ważna. Teraz gdy wspominam wuja, myślę o nim z ogromnym szacunkiem, poważaniem ale i ciepłem i miłością. Pojawia mi się jako ktoś surowy ale jednocześnie bardzo wyrozumiały i pełen ufności w człowieka. I tak samo wspominają go inne osoby z mojej rodziny i jego dawni parafianie. Dopiero jak doczekałam się własnych dzieci i wróciłam z nimi do tej wujowej parafii, uświadomiłam sobie jak ważną osobą był wujo w moim życiu a teraz widzę jak ten **czas z nim spędzony spowodował, że modlitwa za kapłanów jest tak ważna w moim życiu.**

Kolejny kapłan na mojej drodze to długoletni proboszcz z mojej rodzinnej parafii, który udzielał sakramentu ślubu moim rodzicom a 25 lat później również i mi, który też wcześniej ochrzcił mnie, u którego odbyłam moją pierwszą spowiedź, a poprzez jego ręce pierwszy raz przyjął Pana Jezusa. **On pokazał mi jak wiele dobra może uczynić kapłan dla człowieka, każdego człowieka.** Był człowiekiem wybuchowym, z silnym charakterem, mówił zawsze prosto z mostu. Wszyscy bali się go, ale jednocześnie był księdzem potrafiącym zauważyć potrzeby drugiego człowieka. Bardzo dobrze wspominam lekcje religii z nim, chociaż nie raz nakrzyczał na nas, kiedy zrobiliśmy w zeszytach coś nie po jego myśli. Jeszcze jedno wspomnienie – rekolekcje 4-5 klasa szkoły podstawowej. Miałam wtedy małego rudego pieska, który uciekł z domu i za mną przybiegł do kościoła. Nie chciałam go wpuścić, ale za każdym razem, kiedy ktoś otwierał drzwi on wpadał do kościoła i kładł się u moich nóg. Siostra zakonna, która pilnowała porządku, kazała mi go wyprowadzać i znowu kolejny raz - ktoś spóźniony uchylał drzwi i Seven był już u moich nóg. W którejś chwili zobaczyłam zbliżającą się siostrę. Podniosłam się przerażona, że będzie na mnie znowu krzyczała z powodu psa. Wtedy usłyszałam ryk księdza. O dziwo nie na mnie tylko na siostrę krzyczał, że skoro pies leży spokojnie to czemu ona nie daje mi wysłuchać nauk tylko robi zamieszanie w kościele. Szok. Ten ksiądz, którego wszyscy się bali, który potrafił przerwać Mszę i np. czekać aż ludzie odejdą od drzwi i zrobią przejście, okazał nagle tyle zrozumienia dla mnie i mojego małego Sevena. Tego dnia była ze mną w kościele młodsza o 7 lat kuzynka. Następnego dnia, kolejnego dnia rekolekcji, ksiądz wyszedł na ambonę i jego pierwsze słowa to pytanie skierowane do mnie, dlaczego dzisiaj na rekolekcje przyszłam sama bez kuzynki i psa. Każdy z nas może odnaleźć swoje miejsce przy Panu Bogu, każdy z nas jest dla Niego ważny. Ja nigdy nie należałam do żadnej wspólnoty przy kościele, jedynie będąc już na studiach,

trochę pomagałam przy dystrybucji darów, które przychodziły z Francji. Jednak dzisiaj wiem jak ogromną rolę w moim życiu odegrał mój ksiądz proboszcz, jak wiele rzeczy mnie nauczył, jak pokazał mi Pana Jezusa w drugim człowieku i to nie tylko w tym wierzącym. **Nie zdążyłam mu za to osobiście podziękować, ale wiem teraz, że robię to modląc się za kapłanów i prosząc Pana Boga o nowe święte powołania do kapłaństwa.**

Zastanawiam się czy wspomnieć o jeszcze jednym księdzu z mojego dzieciństwa. Właściwie wspomnienie to dotyczy okresu kiedy byłam już pełnoletnią nastolatką. Moja babcia, która z nami mieszkała, po śmierci dziadka zaprzyjaźniła się z księdzem proboszczem z sąsiedniej parafii, gdzie dziadek był pochowany. Przez wiele lat ksiądz proboszcz uczestniczył w naszych spotkaniach rodzinnych, odwiedzał nas w czasie świąt. W dniu pogrzebu babci, już po powrocie zapytał mnie dlaczego płaczę. Pamiętam jego słowa: „Powinnaś się cieszyć, przecież ona jest już u Niego”. Był to dla mnie szok. Jak ktoś, kogo uważałam za przyjaciela babci, każe mi cieszyć się z jej odejścia? Bardzo długo nie mogłam darować tych słów księdzu i czułam się tym zraniona. Teraz wiele lat później, bogatsza o wiele, wiele najróżniejszych doświadczeń, rozumiem jego słowa, na pewno już od dawna nie czuję do niego urazy i dziękuję Panu Bogu za to, że postawił go na mojej drodze.

W zeszłym roku w mojej obecnej parafii gościł Obraz Matki Bożej Jasnogórskiej. W nocy o 12 tradycyjnie Msza w intencji nowych powołań. Pojechałam na nią. W kościele nie za dużo ludzi, jak to na wsi, ale od samego momentu wejścia do kościoła coś co chwytало za serce powodowało, że słowa modlitwy same układały się w głowie. i wreszcie Msza Święta zaczęła się. Przeżyłam ją bardzo mocno, ksiądz proboszcz był sam, bez ministrantów. A ja czułam obecność tych księży, którzy już odeszli, czułam, że z całego serca muszę dziękować Panu Bogu za nich, za to, że ich spotkałam w moim życiu, dziękowałam również za tych których spotykam teraz. Wyszedłam z kościoła wiedząc, że Matka Boża przygarnia mnie do swego Serca, otacza swoją opieką i wyprasza dla mnie łaski a ja dziękując jej za to modłę się kapłanów, których ona ukochała w szczególny sposób, bo są oni żywym obrazem Jej Jedyne Syna.

Angelika

Poznałam wtedy osoby z Sekretariatu Misji

Mój udział w Misji Św. Teresy zaczął się od spotkania z księdzem Ludwikiem Nowakowskim w 1997 roku. Spotkałam go podczas wizyty kołędowej i był to pierwszy ksiądz w moim życiu, który zdawał się być NAPRAWDĘ zainteresowany moim życiem i ogólnie zdawał się naprawdę słuchać i patrzeć. i nawet potrafił mi krzyżyk na czoło zrobić – nigdy wcześniej nie myślałam, że to błogosławieństwo może „działać”, a działa! W naszej parafii były wówczas grupy dzieci prowadzone przez kilka pań – mam, z czasem i ja prowadziłam grupę starszych dzieci-młodzieży. Poznałam również wtedy osoby z Sekretariatu Misji, pracujące tam od początku jego powstania:

1. Panią Ludmiłę, która opiekowała się finansami Misji czuwając nad nimi w sposób niezwykle drobiazgowy i uporządkowany. Zawsze podziwiałam jej elegancję, sposób bycia pełen dostojności a jednocześnie piękny, nie znikający z twarzy uśmiech. Nie pasowało do niej mieszkanie w bloku – powinna mieszkać w pałacu. Pani Ludmiła zmarła, a pracę po niej przejął mój mąż Karol.



2. Panią Marię – wiele... wieloletni filar Misji, mamę księdza Arka, która przez kilkanaście lat wytrwale i z entuzjazmem łączyła w pary aniołów modlitwy z kapłanami, która czytała i pisała setki maili i listów, wszędzie, gdzie mogła opowiadała o Misji i która dzielnie uczyła się jak działać na komputerze, żeby usprawnić pracę w sekretariacie Misji.

3. Panią Wiesię – słoneczko Misji, która przez 17 lat wysyłała do grup Misji i modlących się katechezy ks. Ludwika i czuwała nad tworzącymi się grupami. Pani Wiesia nawet będąc w szpitalu, na krótko przed śmiercią tryskała radością. W kapłanach i Panu Jezusie zakochana była po uszy i mówiła, że chce napisać do biuletynu świadectwo o tym, jak cudownie Bóg działa w jej życiu, ale nie zdążyła. Pani Wiesia nie miała łatwego życia – kłopoty wokół a w tym wszystkim umiała ufać Jezusowi jak dziecko i śmiać się radośnie. Pracę po pani Wiesi przejęły obecnie dwie młode mamy - Monika i Ewa. →



4. Państwa Zofię i Jana Pawliców - w ich domu mieszka każdego roku ks. Bruno. Pani Zofia z niezwykłą wiernością uczestniczy od początku w spotkaniach naszej grupy modlitwowej i jest naszą „pamięcią zewnętrzną” – pamięta o wszystkim tym, o czym my niestety zapominamy.

5. Joannę - pierwszą tłumaczkę księdza Bruno, szczególnie przez niego cenioną i ulubioną, która tłumacząc umiała w tajemniczy sposób oddać nie tylko sens ale i ducha tego o czym mówił ksiądz Bruno. →



6. Karola, brata Joanny, pierwszego członka Sekretariatu z czasu, kiedy Misja liczyła dwie osoby: księdza Ludwika i Karola właśnie. Z Karolem pierwszy raz poznaliśmy się w drzwiach mieszkania księdza Ludwika – on przyszedł, ja wychodziłam albo na odwrót. Teraz jesteśmy małżeństwem i mamy trójkę dzieci- Jasia, Stasia i Weronikę.

7. Rodziców Karola, którzy obydwoje włączają się w przeróżne działania w Misji a tata Witold jest kierownicą księdza Bruno.

8. Obecny Sekretariat to również najradośniejsze kierownictwo w osobach **Lidii i Angeliki**, o których pracy można by napisać cały, osobny biuletyn i bez których nie byłoby wakacyjnych wyjazdów Misji i wszystkich wspaniałości, które tam się wydarzają, nie byłoby corocznego Święta Misji w Niepokalanowie, być może nie byłoby też wielu wspaniałych ludzi, którzy włączają się w pracę dla Misji. Sekretariat to również (wspominane wcześniej) dzielne małżeństwa **Moniki i Szymona oraz Ewy i Piotra**, którzy zajmują się sprawami przeróżnymi a przede wszystkim wysyłaniem katechez. Jest też wielka praca **Szymka i Rafała**, dzięki którym Misja ma stronę internetową, foldery i kartki pocztowe.

Ja zajmuję się Biuletnem i pracami graficznymi dla Misji. Wraz z mężem i kilkoma osobami dorosłymi spotykamy się co tydzień, w każdy wtorek po Mszy św. wieczornej w salce Misji, gdzie modlimy się Nieszporami, poznajemy duchowość małej drogi św. Teresy, dzielimy się własną małą (albo ciągle zbyt dużą) drogą i próbujemy na sposób karmelitański pół godziny trwać przed Jezusem w ciszy. Raz w miesiącu przyjeżdża do nas z katechezą ksiądz Ludwik. Na cotygodniowej modlitwie spotykamy się od ok. 14 lat. Przez ten czas przechodziliśmy chwile załamań i wątpliwości czy te spotkania mają sens skoro jesteśmy najmniejszą grupą

świata i wcale nas nie przybywa a raczej ubywa - na spotkaniu jest nas często ...**dwie albo trzy osoby**. Pocieszamy się wtedy, że i tak jest nas wystarczająco dużo, bo: „gdzie są dwaj albo trzej zebrani są w imię Moje, tam jestem pośród nich”, i „... On knota tlejącego nie dogasi” i „w ciszy i ufności leży wasza siła” i orzemy nasze poletko dalej. I dzieją się cuda. Cudem jest to, że ciągle jeszcze spotykamy się na modlitwie. Cudem jest też, że często idę na spotkanie zmęczona, przybita, z poczuciem, że to szaleństwo, bo zostawiam często w domu górę „spraw niecierpiących zwłoki” a wracam z radością i spokojem a góra spraw z czasem się porządkuje („*idą i płaczą niosąc swoje ziarno na zasiew a wracają z radością niosąc swoje snopy*”). I cudem jest to, że odkrywamy coraz bardziej wartość BYCIA razem - przychodzimy co tydzień i po prostu próbujemy być razem w tym cichym trwaniu, pomimo wszystko („...*żyć będzie dzięki swej wierności*”).

Katarzyna Bucholt

Pierwszy sekretariat

"Maryja wybrała mnie, bo jestem **najbiedniejsza**." Tak o sobie powiedziała Bernadeta Soubirous. "Gdyby Bóg mógł wybrać sobie bardziej biedne dziecko, z pewnością by to zrobił" w tych lub podobnych słowach powiedział to jeszcze ktoś inny i podobnie jeszcze mówił św. Paweł: "abym nie unosił się pychą..." (2 Kor 12,7)



Zostałem poproszony o napisanie świadectwa o tym jak to było na początku Misji. Poproszony, bo sam bym go nie napisał. Mam wątpliwości co napisać, bo też ks. Bruno kiedyś powiedział, że tylko kilka osób zna tajemnicę jego powołania i raczej nikomu jej nie opowiada - podobnie jak jest z flakonem cennego olejku - zbyt często tam zaglądając i otwierając go, wszystko wywietrzeje, zatem nie należy tego robić. To pewna nie dająca się wypowiedzieć tajemnica. Co ciekawe - zaginęły też prawie wszystkie dokumenty dotyczące początków Misji. Jak zatem powstała? Jak usłyszała o Misji Mariola Orzepowska, autorka pierwszego artykułu o Misji w Polsce? Warto o tym napisać. Ks. Bruno kiedyś wspominał, że Teresce bliskie są osoby z różnymi przywarami, problemami - przez miłość do swojego taty. Właśnie taka osoba, pewna Pani podczas jakiejś wycieczki statkiem głośno opowiadała o Misji i tym zwróciła na siebie uwagę Marioli, która podeszła do niej i zaczęła z nią rozmawiać. Napisała wtedy artykuł o modlitwie za osoby duchowne. Od tego artykułu zaczęła się Misja w Polsce.

Faktem jest, że zaowocowała moja krótka znajomość z ks. Ludwikiem, który dopiero co przybył do naszej parafii Podwyższenia Krzyża Św. na Jelonkach. Zapytał mnie pewnego razu, czy mógłbym poświęcić na coś trochę czasu... Pamiętam, że było to w zimie na przełomie 1995 i 1996 roku, po artykule w październikowym numerze czasopisma "List", gdzie napisała artykuł Mariola Orzepowska, importując niejako "myśl misyjną" na grunt polski, opisując działanie francuskiej Mission Thérésienne i nieśmiało pytając, czy są osoby zainteresowane tematem. Na apel odpowiedział jedynie jeden ksiądz - ks. Ludwik.

Ja zaś odpowiedziałem "tak" ks. Ludwikowi i tak powstał pierwszy sekretariat Misji, który początkowo mieścił się u mnie w pokoju. I na tej nic nie znaczącej odpowiedzi, od dwudziestu lat Pan Bóg, jak ufam, buduje swoje dzieło.

Dlaczego Bóg się mną posłużył? To tajemnica.

Karol

CO SŁYCHAĆ W GRUPACH?

Misja w Podkowie Leśnej



Misja Św. Teresy od Dzieciątka Jezus - misja modlitwy za kapłanów w naszej parafii pod wezwaniem św. Krzysztofa rozwija się od 6 grudnia 2007r. z inicjatywy s. Teresy Kalskiej ze Zgromadzenia Sióstr Św. Teresy od Dzieciątka Jezus przy współpracy z panią Magdaleną Łabędą i Sekretariatem Misji w Warszawie. Jak doszło do powstania Misji w Podkowie Leśnej? Było to 6 grudnia -

wspomnienie św. Mikołaja. W tym dniu za przykładem tego świętego staramy się osobom nam bliskim podarować jakiś upominek. Od czterech miesięcy znalazłam panią Magdalenę Łabędą, która pięknie każdego dnia podczas Mszy Św. czytała Słowo Boże bądź modlitwę wiernych. Po wyjściu z Kościoła podeszłam do pani Magdaleny i ofiarowałam Jej kartkę z modlitwą za kapłanów w intencji pewnego kapłana, który bardzo potrzebował modlitwy. Powiedziałam o naszej misji i spytałam, czy chciałaby włączyć się do niej. Pani Magdalena z wielką radością przyjęła moją propozycję i od tego momentu aż do dnia dzisiejszego zbiera nowe osoby do Misji z naszej parafii i nie tylko. Ogromnie Jej za to dziękuję.

Obecnie bardzo dużo osób dorosłych z naszej parafii na wzór św. Teresy z Lisieux modli się za kapłanów i seminarzystów. Osoby dorosłe odbywają systematycznie formację duchową poprzez udział w katechezach prowadzonych przez s. Teresę Kalską w ostatnią sobotę każdego miesiąca, z wyjątkiem wakacji. Każde spotkanie poprzedza udział we Mszy Św. Podczas katechez pochylamy się nad Słowem Bożym, zgłębiamy duchowość św. Teresy od Dzieciątka Jezus, pragniemy na jej wzór być miłością w sercu Kościoła. Uświadamiamy sobie, rolę kapłaństwa i życia konsekrowanego w Kościele i świecie. Osoby, które nie mogą uczestniczyć w katechezach formacyjnych otrzymują co miesiąc katechezy drogą e-mailową. Pozostałym osobom katechezy doręczane są osobiście. Każdy z członków Misji stara się bliżej poznawać Patronkę Misji poprzez osobistą lekturę *Dzieje duszy* i korzystanie z Modlitewnika Misji opracowanego przez ks. Ludwika Nowakowskiego - moderatora Misji w archidiecezji warszawskiej. Wielkim darem dla Misji jest obecność każdego roku w naszej parafii założyciela Misji modlitwy za kapłanów, ks. Bruno Thévenin z Francji. Ks. Bruno sprawuje Msze Św., głosi homilię, a po Mszy Św. katechezę formacyjną. Pobudza nas do



wdzięczności Bogu za dar kapłanów, za wszystkie dzieła, których dokonuje w sercach ludzkich poprzez ich posługę. Jednocześnie zachęca do ufnej i pokornej modlitwy za kapłanów.

W ramach integracji członków Misji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus z naszym Zgromadzeniem Sióstr Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, raz w roku odbywa się spotkanie formacyjno-rekreacyjne w naszym domu zakonnym w Podkowie Leśnej. W programie przewidziana jest Msza Św. sprawowana przez ks. Ludwika Nowakowskiego, katecheza formacyjna, agapa, rozmowy, śpiewy pieśni religijnych i patriotycznych.

Podkowańska Misja podejmuje także modlitwy o dar nowych powołań kapłańskich i zakonnych. Pamiętamy również w modlitwie o kapłanach pracujących w naszej parafii: w Wielki Czwartek, rocznicę ich święceń, w dniu imienin, jak też co miesiąc podczas spotkań formacyjnych. Szczególną troską otaczamy też Siostry z czterech Zgromadzeń zakonnych naszej parafii. Czynimy to podczas Mszy Św. w czasie modlitwy wiernych zawsze w dniu imienin każdej siostry z danego Zgromadzenia, jak też w Dniu Życia konsekrowanego.

Bogu niech będą dzięki za każdego anioła modlitwy z naszej parafii, za dar modlitwy o uświęcenie kapłanów i za piękne świadectwo życia w łączności z Panem Jezusem.

s. Teresa Kalska, CST



Misja w Suwałkach

Misja Św. Tereski – misja modlitwy za kapłanów w Suwałkach powstała w marcu w Roku Jubileuszowym. Powstanie Misji wiąże się z pragnieniem podjęcia inicjatywy na chwałę Bożą i uwielbienie Trójcy Świętej z okazji Roku Jubileuszowego, przez wspólnotę zakonną Sióstr Św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Siostry w parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła utworzyły Misję Św. Tereski. Tego dzieła podjęła się s. Teresa Kalska. Jak sama wyznała, rozpalona wielkim pragnieniem modlitwy za kapłanów, chciała by w tym jej

pomagali inni. Szukała do tego dzieła pomocników. Na spotkaniu formacyjnym dla katechetów w Suwałkach zebrała do modlitwy za kapłanów 30 katechetów. Jeszcze tego samego dnia zachęciła do modlitwy 70 osób. Dla s. Teresy każdy moment był dobry by rozpowszechnić modlitwę za kapłanów - z kimkolwiek się spotkała zawsze poruszony był temat Misji. Chodziła też po szkołach i zachęcała dzieci do modlitwy. Ludzie z uwagą wsłuchiwali się i podejmowali zobowiązania, osoby dołączające do pomocników św. Tereski zachęcały inne osoby i w ten sposób grupa powiększała się.

Od kwietnia 2000 roku rozpoczęły się co miesięczne katechezy formacyjne dla osób dorosłych prowadzone przez s. Teresę Kalską. Spotkania odbywały się salce parafialnej, poprzedzone były godziną adoracją Najświętszego Sakramentu ofiarowaną w intencji nowych powołań

kapłańskich i zakonnych oraz o świętość kapłanów. Osoby dorosłe z naszej Misji zawsze ogarniały modlitwą księży pracujących w parafii, zwłaszcza w rocznicę ich święceń kapłańskich i w Dniu Imienin. Ponadto troszczyły się o wystrój ołtarza kwiatami, składając na ten cel ofiary, włączyły się aktywnie w liturgię, nabożeństwa różańcowe i drogę krzyżową, w organizację kolędy misyjnej dzieci i Allelujek Wielkanocnych. Z tej grupy osób s. Teresa wypatrzyła sobie pomocników do prowadzenia grup dziecięcych. Były to p. Ludmiła Furman, p. Bożena Turczyńska, p. Halina Urbanowicz, p. Małgorzata Koncewicz, p. Katarzyna Sikorska, p. Lidia Ferenc – osoby te do tej pory uczestniczą w różnych działaniach Misji. Na początku rozwoju Misji były 4 prężne grupy dzieci. Spotkania formacyjne odbywały się w czwartki i niedziele. Najpierw była adoracja Najświętszego Sakramentu w Kościele, a następnie katecheza formacyjna w salce. Dzieci były mocno zaangażowane w życie parafii. Po raz pierwszy w historii parafii nasza Misja zorganizowała kolędę misyjną do rodzin parafii i głoszenie Orędzia o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Do tej pory dzieci z Misji włączają się w Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci i pod opieką dorosłych udają się do domów naszych parafian, przedstawiając scenkę i głosząc Dobrą Nowinę o narodzeniu Jezusa. Daje to dzieciom wiele radości, otrzymane słodczyce są dla nich nagrodą za ten wysiłek a zebrane fundusze wspomagają Misje w różnych krajach świata.

Dzieci przygotowywały różne sztuki teatralne w Kościele. Każdego roku organizowany był konkurs kolęd. Wyjeżdżaliśmy do Wilna, by nawiązać współpracę z Misją z Nowej Wilejki prowadzoną przez siostry od Aniołów. Oni także przybywali do nas na spotkania, gdy był u nas ks. Bruno. Wizyty ks. Bruno były i są dla nas prawdziwym świętem, w zorganizowanie którego włącza się wiele osób.

Do 2007 roku Misję prowadziła s. Teresa Kalska przy współpracy z wyżej wymienionymi osobami. Po wyjeździe s. Teresy na nową placówkę do Podkowy Leśnej, kontynuacji formacji dorosłych podjęła się s. Lucjana Urbanowicz, po niej s. Ludmiła Wojtkiewicz, następnie s. Agnieszka Jaworska, a obecnie s. Małgorzata Raczkowska.

Aktualnie działa łączona grupa dziecięco-młodzieżowa, którą prowadzą p. Małgorzata Koncewicz, p. Halina Urbanowicz i p. Lidia Ferenc. Dzieci spotykają się w niedziele o godz. 10:30 w salce parafialnej. Podczas spotkań modlimy się za kapłanów ale też za siebie nawzajem, za wszystko co dzieje się w naszym życiu, omawiamy katechezę, poznajemy życie św. Teresy ale też poprzez różne inne działania np. zabawy, śpiew, rysowanie wyrażamy wdzięczność Bogu za dar wspólnego bycia. Ponadto pod opieką p. Ferenc, dzieci z Misji aktywnie włączają się w udział we Mszy Świętej, w każdą третią niedzielę miesiąca przygotowują komentarze, czytania, śpiewają psalmy, idą w procesji z darami. Dzieci uczestniczą też w drodze krzyżowej czy innych nabożeństwach. Co roku grupa dzieci z Suwałk uczestniczy w organizowanych przez Misję wakacjach. Wiele osób włącza się w organizację wyjazdów np. do Niepokalanowa na święto Misji czy na spotkania z ks. Bruno, różnych innych wspólnych działań mających na celu integrację i wspólną zabawę. Dzieci uwielbiają zabawy organizowane na co rocznym ognisku np. podchody, szukanie skarbów czy robienie baniek mydlanych. **Wszystkie te działania powodują, że dzieci uczestniczące w Misji mają poczucie wspólnoty i posiadania przyjaciół w Kościele, poczucie bycia potrzebnym przez modlitwę i doświadczają niezwykłej mocy modlitwy w swoim życiu.**

Małgorzata Koncewicz

Modlimy się tak jak umiemy ... no i gadamy

Witam, oto kitka słów o naszej grupie - **Misji Św. Teresy z Ostrowii Mazowieckiej.**

Podczas wyjazdu na spotkanie Misji Św. Teresy w Niepokalanowie w październiku 2014 zrodził się pomysł aby poprowadzić formację dla najmłodszych z naszej Misji (szkoła podstawowa a także gimnazjum) ... a dlaczego? Ponieważ podczas drogi powrotnej dzieci zadawały wiele pytań dotyczących naszej wiary a co za tym idzie także życia codziennego - pytania były konkretne a więc potrzeba na nie konkretnie odpowiedzieć. Jak odpowiedzieć na te pytania?



Nie jest to proste - można to zrobić: 1) własnym świadectwem 2) czytając Pismo Św. 3) przytaczając inne świadectwa lub tłumacząc dokumenty Kościoła. Duch Św. jednak działa przez najprostsze rzeczy ... Dla mnie ogromną pomocą były i są nadal piosenki Arki Noego, które śpiewamy z dziećmi. Ponieważ te piosenki są oparte na świadectwie wiary ... i nie jeden dorosły może się z nich wiele nauczyć. Dlatego nie tylko je śpiewamy ale również o nich rozmawiamy - próbujemy je zrozumieć, często rozkładamy je na czynniki pierwsze:) Często szukamy powiązania tych piosenek z sytuacjami z naszego życia albo z wydarzeniami z Pisma Św. Na przykład podczas drogi powrotnej rozpracowaliśmy utwór "Nie lękaj się" - okazało się przy tym, że **każdy się czegoś boi nawet jak jest dorosły a jedyną osobą, która mówi, że nie musisz się bać jest Jezus Chrystus. Dziś świat chce nas nastraszyć, wmówić nam, że zło jest dobre i dlatego nie trzeba się go bać a Chrystus zło zawsze nazywa złem i mówi NIE LĘKAJ SIĘ ponieważ On sam jest przy Tobie i jest tym, który cię obroni.**

Drugą rzeczą, którą robimy (a właściwie pierwszą) to czytamy wspólnie Pismo Św. - skrutujemy Słowo Boże - może to na wyrost ale staramy się to robić. Obecnie każde dziecko na spotkaniu ma własne Pismo Św. (Stary i Nowy Testament). Pismo Św. należy do wspólnoty, ponieważ zakupiliśmy je za pieniądze zebrane podczas koncertu kolęd, który zorganizowaliśmy w naszej Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w ostatnie święta Bożego Narodzenia - oczywiście bardzo nam w tym pomógł nasz proboszcz Jan Okuła - WIELKIE DZIĘKI !

Najtrudniejsza rzecz na dziś: wymówić szybko imię króla babilońskiego NABUCHODONOSORA:), o którym ostatnio czytaliśmy w księdze proroka Daniela - a teraz nawet śpiewamy w piosence "NIE CYKALI SIĘ" Arki Noego.

Trzecią rzeczą którą robimy to sięganie do dokumentów Kościoła, liturgii, symboliki wraz z wyjaśnieniem - o co tu tak na prawdę chodzi ? Na przykład w ośmiennicy Święta Bożego Narodzenia tłumaczyliśmy oznaczanie drzwi symbolami **C+M+B 2015** (**Christus Mansione Benedicat** = Chryste błogosław ten dom). No i jak się okazało nikt nie wiedział co one oznaczają i po co umieszczamy to Błogosławieństwo na swoich drzwiach i że żaden Kacper ani Melchior ani tym bardziej Baltazar nie będzie błogosławił temu domowi !

Spotykamy się w każdą sobotę o godz. 10:30 - a kończymy o 12:00 - a co robimy ?

czytamy historie z Pisma świętego, uczymy się śpiewać nowych piosenek, czasem gramy na różnych instrumentach, modlimy się tak jak umiemy ... no i gadamy 😊
Ile nas jest ? To trudno policzyć od 3 do chyba 15 ... ale lista nie jest zamknięta.

Pozdrawiam

Łukasz Kotwica (animator - to za dużo powiedziane)

Osoby odpowiedzialne za grupę: s. Ludmiła (terezjanka) i Łukasz Kotwica (animator świecki)

Grupa w Warce

Grupę Misji Św. Teresy przy Kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Warce założył ks. Ludwik Nowakowski w 1999r. Liczba osób waha się każdego roku ale możemy przyjąć, że średnio około 50-60 osób modli się, z czego połowa regularnie uczęszcza na



spotkania formacyjne. Po księdzu Ludwiku opiekunami byli kolejno ks. Dariusz Miros, ks. Paweł Szymański, ks. Piotr Jędraszek, ks. Paweł Białkowski, ks. Sławomir Starkowski i obecnie ks. Mariusz Jedliczka. Wszystkim im z serca dziękujemy za posługę w naszej grupie. Grupa dziecięca była prowadzona przez Justynę Kamińską, Agnieszkę Kamińską, Małgorzatę Górkę i obecnie Katarzynę Turek. Formacja opiera się na katechezach pisanych przez księdza Ludwika Nowakowskiego. Oprócz formacji na każdym spotkaniu dzieci bawią się, śpiewają. Grupa przygotowała kilka przedstawień. Uczestniczy licznie w wyjazdach wakacyjnych oraz corocznych spotkaniach w Niepokalanowie.

Grupa dorosłych spotyka się zawsze w pierwszy czwartek miesiąca po Mszy Św. w intencji kapłanów i nowych, świętych powołań. W trakcie spotkania oprócz modlitwy brewiarzowej, czytana i rozważana jest katecheza napisana przez ks. Ludwika. Spotkanie kończy wspólna modlitwa do Matki Bożej Kapłanów. W miarę możliwości grupa próbuje angażować się w życie parafii. Swoją posługą wspiera uroczystości kościelne. Przede wszystkim jednak wspiera swoją modlitwą kapłanów pracujących w naszej parafii.

Grupa dorosłych we Wrocławiu

Historia

Powstanie wspólnoty, jej początek jest owocem pieszej pielgrzymki na Jasną Górę w sierpniu 1996r. Młodzi ludzie z wrocławskich parafii, w niej uczestniczący, zainteresowali się ideą "Modlitwy za Kapłanów" a także wspólnotą o nazwie Misja Św. Teresy, która powstała rok wcześniej w Warszawie, w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. Wzięli udział w rekolekcjach animatorów Misji, które



prorowadził Ks. Bruno Thévenin założyciel Misji Terezańskiej we Francji. W ten sposób Misja Św. Teresy w Polsce, duchowo związana z tym Dziełem Bożym została zaszczerpiona we Wrocławiu. Pierwsze spotkania młodych ze wspólnoty odbywały się w parafii pw. Św. Maksymiliana Kolbe i połączone były z Adoracją Najświętszego Sakramentu w parafialnej kaplicy Wieczystej Adoracji. W 1977r. dziekując Opatrzności Bożej za owoce Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu, dzieci z Eucharystycznego Ruchu Młodych z parafii Św. Henryka we Wrocławiu, zostały "Aniołami modlitwy" w Misji Św. Teresy. Dwa lata później w parafii Św. Henryka, gościł Ks. Ludwik Nowakowski - moderator i duchowy opiekun Misji w Polsce. W latach od 1997r. do 1999r. grupą dzieci z Misji Św. Teresy zajmowały się Animatorzy z ERM-u. Na jesieni 1999r. tworzy się grupa osób dorosłych (w większości była to młodzież studiująca i pracująca, także z byłego ERM-u). Na początku spotkania formacyjno- modlitewne wspólnoty odbywają się w parafii Św. Maksymiliana Kolbe. Od 2002r. zostają przeniesione do parafii Św. Henryka (za zgodą jej ówczesnego proboszcza ks. prałata Mirosława Ratajczaka) i są kontynuowane do dzisiaj. Pierwszym opiekunem duchowym wspólnoty osób dorosłych (w latach 1999 ÷ 2002) był ks. prałat Czesław Majda (proboszcz parafii pw. Św. Maksymiliana Kolbe). Od 2002r. do maja 2006r. , opiekunem duchowym był Ks. Marek Tyczyński. W kolejnych latach, duchowymi opiekunami wspólnoty byli: ks. Jacek Aksamski, ks. Piotr Krukowski, ks. Leszek Więcek. Obecnie jest nim ks. Waldemar Czarnota. Ważną datą dla naszej wspólnoty był 10 grudnia 2006r., kiedy to obchodziliśmy uroczyste Jubileusz X Rocznicy powstania wrocławskiej wspólnoty Misji Św. Teresy. Obecnie w naszej wspólnocie modli się za osoby duchowne: 26 osób dorosłych (są to osoby świeckie oraz siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Św. Jadwigi). Większość osób zadeklarowała modlitwę dożgonną za powierzone im osoby duchowne.



Aktualności

Wrocławska wspólnota Misji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus jest obecnie modlitewną grupą osób dorosłych. Spotkania formacyjno-modlitewne naszej wspólnoty odbywają się w salce katechetycznej, na terenie parafii pw. Św. Henryka, w każdą drugą niedzielę miesiąca. Duchowym opiekunem wrocławskiej wspólnoty jest aktualnie ksiądz Waldemar Czarnota. Nasze comiesięczne spotkania służą pogłębieniu więzi z Bogiem, a także więzi między wspólnotą osób. Staramy się wzorować w tym względzie na naszej siostrze św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Dwa razy do roku prowadzimy (jako jedna z parafialnych wspólnot) Adorację Najświętszego Sakramentu a w miarę możliwości uczestniczymy też w nich w i Czwartek miesiąca. Święta karmelitańskie (1 października – Wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, 16 lipca - Naświętszej Marii Panny z Góry Karmel) są też okazją do uczestnictwa we Mszy Św. w kościołach czy kaplicach zakonów karmelitańskich we Wrocławiu. Staramy się też na różny sposób propagować to Dzieło jakim jest Misja Św. Teresy także poza granicami Wrocławia. W ubiegłym roku takim miejscem było Sanktuarium św. Jadwigi w Trzebnicy, którym opiekują się księża Salwatorianie. Inną formą aktywności są wywiady udzielane prasie katolickiej jak np. Gość Niedzielny. Publikujemy także materiały misyjne na naszej parafialnej

stronie internetowej i zamieszczamy w przykościelnej witrynie. Staramy się też każdy roczny cykl spotkań kończyć i rozpoczynać Mszą Św. w intencji naszej wspólnoty oraz całej Misji Św. Teresy. Obecny jubileuszowy rok mobilizuje także i naszą wspólnotę do większej aktywności i zaangażowania w to Dzieło jakim jest Misja Św. Teresy. Czy uda nam się temu wyzwaniu sprostać? Ufamy że z Bożą pomocą, tak!



Opracowała: animatorka - *Halina Zakrzewska*

Grupa dorosłych w Pisu



Grupa w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pisu powstała w 4 Dekadzie 2011r. za aprobatą Proboszcza Jana Makowskiego, który jednocześnie jest jej opiekunem. Grupa liczy 45 osób, jest stosunkowo młoda lecz dojrzała wiekiem i zaangażowaniem. Większość

członków podjęła się modlitwy za kapłanów dokońca swojego życia. Inicjatorem powstanie takiej grupy był św. pamięci ks. Henryk Samul (emeryt z Łomży) i siostry Terezjanki, które dostarczyły księdzu prospekty i inne materiały dotyczące św. Teresy.

Spotkania nasze odbywają się w kościele w każdy pierwszy czwartek miesiąca. Połączone są z udziałem we Mszy Św. w intencji powołań kapłańskich i zakonnych. Podczas Mszy czytany jest przez opiekuna fragment katechezy, a po ofiarowaniu odmawiana jest modlitwa do Matki Bożej Kapłanów. Ponadto, na pół godziny przed Mszą Św., modlitwą Sługi Bożego Bp. Szełażka prosimy o zdrowie dla kapłanów objętych Misją Św. Teresy, sióstr Terezjanek i członków grupy. Natomiast modlitwą Błogosławionego Pawła VI prosimy o powołania do służby Bożej. Nasze intencje zanosimy też za wstawiennictwem św. Teresy. W bieżącym roku, przez 9 miesięcy odmawialiśmy nowennę do św. Teresy z rozważaniem. Dzięki znacznemu wsparciu Sióstr Terezjanek grupa posiada małą biblioteczkę (50 pozycji), dzięki której członkowie pogłębiają wiedzę o życiu i działalności świętych i błogosławionych (96 wypożyczeń). Od opiekuna krajowego ks. Ludwika Nowakowskiego z Warszawy otrzymujemy katechezy na każdy miesiąc, które rozdajemy na spotkaniach dla pogłębienia wiary. Staramy się rozwijać naszą działalność zakładając nowe grupy, a mianowicie: członkini grupy pani A. Narowska wspólnie z ks. Proboszczem z Kumielska rozwijają działalność z dziećmi w miejscu swojej pracy. Z naszej inicjatywy powstała również grupa w Lachowie (diecezja Łomżyńska) i w Lublinie w parafii Św. Józefa. Jako wspólnota parafialna włączamy się w działalność parafii, biorąc udział w głównych uroczystościach takich jak czuwanie przy obrazie Matki Bożej Częstochowskiej podczas peregrinacji w naszej parafii, dożynki, odpust. Wspieramy zawsze modlitwą naszych kapłanów, a w Wielki Czwartek zamawiamy Mszę Św. w ich intencji. Chciałabym nadmienić, że w bieżącym roku przeżywaliśmy szczególnie wydarzenie. Gościliśmy w naszej parafii ks. Bruno z Francji, założyciela Misji modlitwy za kapłanów w świecie. W katechezie, którą nam wygłosił, prosił o modlitwę za kapłanów i o kapłanów, by wzniosłe dzieło Boże mogło być realizowane w trudnych czasach dla Kościoła.

prowadzącą grupę *Teresa Galanek - Kozikowska*

Grupa dorosłych w Lachowie

(Lachowo 50, 18-00 Kolno, województwo podlaskie)

Modlitwa do św. Teresy w naszej parafii p.w. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny rozpoczęła się od powstania witraża z wizerunkiem św. Teresy ufundowanym przez panią Teresę Galanek Kozikowską i Edmunda Kozikowskiego. Wówczas to fundatorzy pozostawili w parafii ponad 300 obrazków z wizerunkiem i modlitwą do św. Teresy za kapłanów, z prośbą o rozdanie ich przez kapłanów i katechetów w szkołach dla młodzieży żeńskiej i parafianom.

Grupa modlitewna Misji Św. Teresy powstała nieco później, dopiero w 2013 roku za aprobatą ks. Proboszcza Krzysztofa Malinowskiego, który jednocześnie jest jej opiekunem. Grupa liczy 28 osób. Spotkania modlitewne odbywają się w każdą pierwszą sobotę miesiąca, wspólnie z członkami „Żywego Różańca”. Wówczas to rozdawane są im katechezy.

Staramy się również zamawiać Msze Św. na Dzień Kapłański w Wielki Czwartek oraz w dzień św. Teresy 1 października.

Siostry Tereziarki z Podkowy Leśnej dostarczają grupie książki o św. Teresie i innych świętych, co dodatkowo umacnia naszą duchowość.

Gościliśmy w naszej parafii ks. Luwika Nowakowskiego – krajowego opiekuna Misji Św. Teresy, również siostrę Teresę Kalską – Tereziarkę, która na 3 Mszach Św. opowiadała o życiu i działalności św. Teresy, rozdawała prospekty z modlitwą do Matki Bożej Kapłanów. Z naszej inicjatywy zostały one rozdane w kołach różańcowych w miejscowościach: Kumielsk, Filipki Duże, Kossaki, Rydzewo, Tyszkę Wądołowo i Glinki zachęcając wszystkich do modlitwy za kapłanów oraz o święte i godne powołania kapłańskie, zakonne i misyjne z naszej parafii. Mamy nadzieję, że św. Tereska pomoże nam rozwinąć działalność Misji w wyżej wymienionych miejscowościach.

prowadząca grupę Maria Zyskowska

Grupa dzieci w Brwinowie

Niech będzie Pochwalony Jezus Chrystus!

W odpowiedzi na prośbę skierowaną do wszystkich, którzy modlą się w Misji Św. Teresy opiekunki szkolnej Misji w Niepublicznej Szkole Podstawowej Specjalnej im. abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego i Niepublicznego Gimnazjum Specjalnego w Brwinowie prowadzonego przez Siostry Franciszkańki Rodziny Maryi pragną się podzielić świadectwem swego trwania w tej Misji. Nasza szkoła jest małą, kameralną szkołą. Uczniowie przyjmowani do niej są na podstawie orzeczeń do kształcenia specjalnego. Są uczniami głęboko empatycznymi, często nad wyraz wrażliwymi, wyczulonymi na potrzeby innych. Od ponad 10 lat uczniowie wraz ze swoimi nauczycielami i opiekunami na dużej przerwie modlą się w intencji kapłanów i misjonarzy (każda klasa za swojego) tą specjalną modlitwą za kapłanów oraz 1 dziesiątkiem różańca. Na modlitwie spotykają się wspólnie uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum. W ten sposób uczniowie integrują się ze sobą, mają poczucie wspólnoty. W każdy piątek w Wielkim Poście odprawialiśmy w szkole Drogę Krzyżową w intencji księży i misjonarzy. W ubiegłym roku zbieraliśmy pieniądze na misje (na wybudowanie studni w jednym z państw zachodnioafrykańskich). Obecnie spotykamy się w maju pod figurą Matki Bożej Maryi Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i modlimy się, śpiewamy, recytujemy litanie loretańską w intencjach kapłanów i własnych intencjach dzieci. Na kole biblijnym oraz na kole krajoznawczym prowadzonymi przez nauczycieli uczniowie mają możliwość zapoznać się z charakterem pracy

misjonarzy i misjonek poprzez filmy edukacyjne, czasopisma misyjne, pogadanki, zajęcia plastyczne.

Pozdrawiamy wszystkich w Misji i życzymy następnych wspaniałych jubileuszy oraz tego aby to dzieło rozwijało się na chwałę Bożą.

s. Katarzyna Archacka, Małgorzata Jabłońska, Renata Kosińska

Grupa dzieci w Boczkach



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Na święcie Misji w Niepokalanowie w październiku 2013r. otrzymałam biuletyn z września tego roku. W tym numerze zamieszczone były słowa ks. Ludwika: „Wielu świeckich w ogóle nie rozumie, dlaczego trzeba się modlić za księży”. I tu ks. Ludwik ma wielką rację. Ludzie tego nie rozumieją, bo im nikt nie powiedział, że za księży trzeba się modlić. Ja sama też kiedyś tego nie rozumiałam. Byłam wychowana w wielkim szacunku do księży. Jeszcze dziś pamiętam słowa nie żyjącej już mojej Mamy przed kolędą: „pamiętaj, że księdza trzeba pocałować w rękę”. i całowałam. W domu nie mówiło się źle o księżach. Ksiądz to był KTOŚ. Dla mnie, małej dziewczynki to chodząca świętość. Ja zazdrościłam księżom, że tak często przyjmują Komunię Świętą. Marzyłam o tym, żeby w każdą niedzielę iść do Komunii Świętej. My przystępowaliśmy do spowiedzi, potem raz do Komunii Świętej i koniec. Tak robili wszyscy świeccy, przynajmniej w moim otoczeniu. Nie było w zwyczaju, że po przystąpieniu do spowiedzi chodziło się przez cały miesiąc do Komunii Świętej. Księża też chyba o tym nie mówili. Pamiętam, jak cały październik odmawialiśmy z rodzicami różaniec. Ale nie pamiętam, żeby mi ktoś powiedział, że trzeba się modlić za kapłanów. Religii aż do matury uczyli mnie zawsze księża. Do głowy mi nigdy nie przyszło, żeby modlić się za księdza. W moich oczach księża to byli ŚWIĘCI ludzie. Zresztą oni też nigdy (nie pamiętam) nie prosili o modlitwę za siebie tak jak np. Papież Jan Paweł II.

Kiedy do naszej parafii w Boczkach przyjechał Ks. Ludwik w 1998r. powiedział o istnieniu Misji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Prosił, aby dzieci modliły się za kapłanów. Pomyślałam, że mogłabym taką grupę zorganizować. Mam kontakt z dziećmi. I tak to się zaczęło...

Telefonicznie kontaktowałyśmy się z Marysią Śledzik. Ja zgłaszałam dzieci chętne do modlitwy za kapłanów, a Marysia podawała mi później imiona księży, za których modłą się te dzieci. Początkowo dzieci modliły się za swojego księdza przez pół roku i po tym czasie trzeba było potwierdzać dalszą modlitwę albo zgłaszać nowych Aniołów Modlitwy.

Od Wsied dostawałam systematycznie katechezy pisane przez ks. Ludwika i raz na miesiąc aktualny biuletyn. Nie było wtedy spotkań w parafii, ale ja miałam dzieci w szkole i wykorzystywałam kilka minut z lekcji religii co jakiś czas, żeby powiedzieć o Misji Św. Teresy. Przyszedł czas, że pojawił się kryzys. Stwierdziłam, że już dosyć. Nie będę dalej interesować się Misją Św. Teresy. Nie będę w to angażować dzieci. I wtedy w 2005r. pojechałam z Misją w Polsce do Francji na święto Misji. Po tej pielgrzymce kontynuuję to, co się zaczęło w 1998r. i wciąż wyjaśniam na katechezie dzieciom jak wielkim darem od Pana Jezusa dla nas jest KAPŁAN. Co my byśmy zrobili bez księdza? Jak byśmy żyli? Myślę, że moi uczniowie są dużo mądrzejsi ode mnie. Kiedy na początku katechezy pytam, za kogo dzisiaj się pomodlimy? To już w młodszych klasach bardzo często słyszę: „za księdza proboszcza”, „za księży”, „za kapłanów”, „za papieża”. No i modlimy się za kapłanów, chociaż nie cała klasa należy do Misji Św. Teresy. Od wielu lat pamiętamy o naszym Księdzu Proboszczu w każdy Wielki Czwartek i w dniu imienin. Dziękujemy za Jego obecność w naszej parafii, za wszystko co dla nas robi i za to, że jest Księdzem. Dzieci chętnie przygotowują wierszyki, życzenia, piosenki i zawsze obowiązkowo jest modlitwa, a dopiero na końcu kwiaty. Spotkania nie odbywają się systematycznie lecz co jakiś czas w sobotę. Przychodzi wtedy do kościoła na Mszę Św. a potem zostaje na spotkanie na plebanii ok. 30 dzieci. Mamy przygotowują coś słodkiego, czasem kanapki i wspólnie uczymy i śpiewamy.

Maria Nowak

Grupa w Jabłonowie Pomorskim

W Jabłonowie Pomorskim, w Parafii "Chrystusa Króla", Misja Św. Teresy od Dzieciątka Jezus istnieje od grudnia 2012 roku. Skupia 81 członków w tym 11-cioro dzieci. W pierwsze czwartki każdego miesiąca w Kościele odbywają się spotkania formacyjne Misji Św. Teresy i wygłaszane są katechezy dla dorosłych przez naszego Proboszcza Grzegorza Tworzewskiego. Dla dzieci katechezy przeprowadza w szkole pani katecheta Barbara Kopaczewska. Również w pierwsze czwartki adorujemy Pana Jezusa, Najwyższego Kapłana w Najświętszym Sakramencie i modlimy się o liczne powołania kapłańskie, misyjne i zakonne. W modlitwie do Matki Bożej Kapłanów oddajemy wszystkich kapłanów pod Jej opiekę.

Barbara Pankowska

ŚWIADECTWA

Wszystko jest łaską

O misji modlitwy za kapłanów dowiedziałam się w Wielkim Poście 1996r. od diakona Rafała Bogdańskiego, który odbywał w parafii pw. Św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej praktyki wielkopostne w każdą niedzielę. Ja wówczas byłam zakrystianką w tej parafii. Opowiedział mi o Misji i zachęcił, abym propagowała Misję Św. Teresy. Ten pomysł bardzo mi się spodobał, zwłaszcza, że Patronką naszego Zgromadzenia jest św. Teresa od Dzieciątka Jezus i my za Jej przykładem modlimy się za kapłanów. Tego roku wyjechałam na nową



placówkę do Suwałk, gdzie rozpoczęłam studia na ATK i pracę katechetyczną z dziećmi. Była to dobra sposobność, by utworzyć w parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła Misję Św. Tereski. Dokonało się to dopiero w Roku Jubileuszowym 2000 po telefonie ks. Rafała Bogdańskiego z Warszawy, który zapytał jak rozwija się Misja Św. Tereski w Suwałkach. Odpowiedziałam, że nie ma jej. Drugi czynnik, który miał wpływ na powstanie Misji w Suwałkach to zachęta naszej Matki Generalnej, by każda Wspólnota podjęła jakąś inicjatywę w Roku Jubileuszowym jako uwielbienie Trójcy Świętej. Był to dobry moment, by następnego dnia wziąć się do dzieła. Na wiosennym spotkaniu formacyjnym dla katechetów, podczas przerw zaczęłam rozpowszechniać Misję Św. Tereski. Zebrałam do modlitwy 30 katechetów, a później jeszcze inne osoby- razem 70 osób. Ktokolwiek przychodził do naszego domu zakonnego dowiadywał się na temat Misji i zostawał aniołem modlitwy za kapłana. Te osoby przekazywały wiadomości innym i w ten sposób grupa się powiększała. W kwietniu przyjechał do nas ks. Ludwik Nowakowski, opiekun Misji Św. Teresy w Polsce, który udzielił wskazówek, jak mają być prowadzone grupy dla osób dorosłych i dzieci. Od tego momentu formalnie za zgodą ks. Proboszcza Tadeusza Rynkiewicza Misja Św. Tereski zaczęła działać w parafii w Suwałkach. Wspomagały mnie w tym wspaniałe osoby, które też były aniołami modlitwy za kapłanów: p. Ludmiła Furman, p. Bożena Turczyńska, p. Halina Urbanowicz, p. Małgosia Koncewicz, p. Lidia Ferenc i wielu innych oddanych serc ludzkich. Wspomnę też o p. Mirosławie Naruszewicz, która tworzyła kartotekę osób, przepisując wszystko na komputerze. Bardzo dużo zawdzięczam Sekretariatowi Misji, nade wszystko śp. pani Wiesławie Augustyniak, która przysyłała pocztą katechezy dla dzieci i dorosłych i pani Marysi Śledzik, która nieustannie otrzymywała ode mnie listy z nowymi osobami do modlitwy i dążyła do tego, bym jak najszybciej otrzymała przydział kapłanów. Wielkim przeżyciem dla nas był przyjazd ks. Bruno z Francji do Suwałk w 2000 r. Na Boże Narodzenie 2000r. napisaliśmy w imieniu Misji z Suwałk list do ks. Bruno z podziękowaniem, za to wielkie dzieło modlitwy za kapłanów i zaprosiliśmy go do Suwałk. Ks. Bruno z wielką radością przyjął nasze zaproszenie. Przez kolejne lata mieliśmy sposobność gościć w Suwałkach zarówno ks. Ludwika Nowakowskiego, jak też i ks. Bruno z panem Witoldem Bucholcem i tłumaczką języka francuskiego Joasią Bucholc, a po niej panią Marią Pikus. Każde takie spotkanie wciąż wzbudzało we mnie pragnienie większego zaangażowania się w Misję Św. Teresy na miarę swych możliwości i obowiązków zakonnych.

W Suwałkach wraz z animatorkami prowadziłam Misję Św. Tereski do 2007 r. Po moim wyjeździe na placówkę do Podkowy Leśnej Misja w Suwałkach nadal się rozwija.

W Podkowie Leśnej powstała z mojej inicjatywy Misja dla dorosłych i dzieci. Tu też mam niestrudzoną pomoc w propagowaniu modlitwy za kapłanów - panią Magdalenę Łabędę.

Radością moją jest, że już 15 lat rozpowszechniam Misję Św. Tereski, gdziekolwiek tylko jestem. Wszelkie uroczystości zakonne, wyjazdy, spotkania są wspaniałą okazją dla mnie do krzewienia tego dzieła. Każda okoliczność jest sprzyjająca w propagowaniu Misji modlitwy za kapłanów - droga do szkoły, Kościoła, sklepu, szkoła, jazda autobusem, rozmowy telefoniczne, wyjazdy na wakacje, wszelkie wyjazdy do różnych parafii, itd. Spotykam się z wielką życzliwością i wdzięcznością zarówno Księży proboszczów parafii, do których się udaję, jak i parafian. Kto ma pragnienie modlitwy za kapłanów, ten dołącza do grona aniołów modlitwy i zachęca innych. W ten sposób powstają kolejne grupy. To nie jest moja zasługa. Odczytuję to jako wielki dar wlany w me serce, który mam rozwijać i dzielić się nim z innymi. Bez pomocy

Bożej i ludzkiej nic by mi się nie udało uczynić dla rozwoju naszej Misji. Bogu niech będą dzięki za wszystkie osoby zaangażowane w Misję Św. Tereski, dzieci, młodzież i dorosłych, za Sekretariat Misji, za animatorów z różnych miejsc, za każdego kapłana, którego postawił na mej drodze życia. Nie sposób wszystkich osób wymienić z imienia. Do każdego i każdej z Was mówię: Razem bądźmy wszyscy miłością w sercu Kościoła i wytrwale podążajmy drogą świętości. Niech nasi święci Patronowie na czele ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus nas wspomagają. Z darem modlitwy i wdzięcznością - *S. Teresa Kalska, CST*

Dzieci przypominały mi o modlitwie

Mam na imię Jadwiga i od około 10 lat modłę się za kapłanów w Misji Św. Teresy. Razem ze mną modli się moja córka Joanna i syn Mateusz. Na początku zdarzało się, że po różnych modliwach zapomniałam o modlitwie za kapłanów, natomiast któreś z dzieci przypominało mi o tym obowiązku, co sprawiało mi wielką radość. Modlitwa za kapłanów oraz wszystkie nauczania i katechezy głoszone przez ks. Ludwika i ks. Bruno pomogły mi i moim bliskim w tym, że w naszej rodzinie i w otoczeniu naszych znajomych nie mówi się źle o kapłanach, bo my potrafimy bardzo szybko zakończyć taką dyskusję. Katechezy prowadzone przez naszych kapłanów z Misji upewniły mnie i moich bliskich jak ważna jest ciągła modlitwa za wszystkich kapłanów. Przed wstąpieniem do Misji modliłam się za kapłanów, ale nie była to systematyczna modlitwa. Nie miałam wtedy odwagi bronić kapłanów tak jak potrafię robić to obecnie. *Jadwiga Więcko*

Dlaczego modłę się za kapłanów?

Modłę się z Wami od kilku lat. Cenię sobie wasze katechezy, które pomagają mi zbliżyć się do istoty naszej wiary. Dlaczego modłę się za kapłanów? Bo obserwuję że są takimi samymi ludźmi jak każdy z nas, też mają swoje słabości a bez modlitewnego wsparcia trudno jest im prowadzić duszpasterstwo, gdy każdy czyha tylko na ich potknięcie a do wsparcia modlitewnego rzadko kto się mobilizuje. Jestem we wspólnocie neokatechumenalnej i z ich świadectw wiem jak bardzo potrzebują modlitwy innych. Pozdrawiam serdecznie. Z Bogiem.

Krystyna

Wspólnota duchowa

Misja jest dla mnie darem od Boga, dzięki niej staję się lepsza, kształtuję się religijnie i duchowo. Nasza Misja jest stworzona, żeby modlić się za kapłanów. Modlimy się za nich, pomagamy innym, stajemy się również pomocni dla naszych najbliższych. Misja to wspólnota duchowa.

Aniot modlitwy z Gimnazjum

Lubię na nią chodzić

Misja jest dla mnie pomocnikiem w modlitwie i w wierze. Kiedy nie mam co robić lub się nudzę, idę na spotkanie Misji. Jest dla mnie wsparciem i bardzo lubię na nią chodzić.

Aniot modlitwy z kl V

Misja jest dla mnie bardzo ważna, dzięki niej staję się lepsza i bardziej wierna. Lubię na nią chodzić i modlić się za kapłanów. Misja jest dla mnie wsparciem i bardzo lubię na nią chodzić.

Ad Gimnazjum

Dłonie właściwe do trzymania Jezusa

Wizyta ks. Bruno, homilia i taki niesamowity moment, gdy ks Bruno pochyla się nad ołtarzem, patrzy w swoje złożone dłonie i mówi o tym, jak uhonorowany jest kapłan i jego konsekrowane dłonie, które mogą trzymać maleńkiego Jezusa. Mówi o kapłanach, którzy dostąpili wielkiej, niewyobrażalnej łaski, takiej, jakiej nie dostąpili ani aniołowie, ani prorocy, ani święci! Muszę przyznać, że ten moment wywarł na mnie duże wrażenie. Nigdy go nie zapomnę. Szczerowość, miłość, ekspresja, zachwyt Bogiem, czegoś takiego się nie zapomina! Któregoś dnia, minionego lata lata, miałam okazję być na Mszy Św. w którymś z kościołów i w pewnym momencie zwróciłam uwagę na uniesione dłonie kapłana i pomyślałam sobie, że ich dłonie są takie ...właściwe do trzymania Jezusa. W tym momencie zaczęło śpiewać pieśń, której treść zaczynała się od słów: "Dłonie kapłańskie...", czy coś takiego :-). Byłam zdumiona, bo nigdy nie słyszałam takich słów, o kapłańskich dłoniach, w pieśni, a tu...taki zbieg okoliczności??? Muszę też przyznać, że ta modlitwa niesamowicie zmienia sposób postrzegania kapłanów.

Bardzo lubię katechezy ks. Ludwika. Są wspaniałe. Zapadają w duszę i serce, a szczególnie zapamiętałam katechezę o sercach, różnych sercach...To było u Sióstr, parę lat temu.

Z Panem Bogiem,

Teresa Juarez-Turska

W misji św. Teresy lubię wyjeżdżać na wyjeżdżać do różnych miejsc. Na takich wyjeżdżach zbliżamy się do Boga i świetnie się bawimy. One tworzą zwykle tydzień. Wtedy integrujemy się. Po za wyjeżdżkami uczestniczymy we mszy świętej wyjeżdżamy, śpiewamy lub śpiewając psalm. Rozdzielamy rolę do mszy. W niedzielę na 10⁰⁰ uczestniczymy w spotkaniach. Na nich modlimy i bawimy się. Często młodość wie. Misja jako i inne organizacje są dla mnie ważne w życiu. Chciałabym, aby więcej osób do nas przychodziło. Myślę, że Bóg dozna to co robimy. Bardzo lubię tu przychodzić, choć nie zawsze mam na to czas. Nigdy tu się nie m. Monika

Szwedka

Idea Misji jest też dla mnie zadaniem

W 1995 roku pracowałam w S.P.306 w Warszawie z ks. Ludwikiem. Wtedy dowiedziałam się o Misji Św. Teresy. Ksiądz Ludwik zapraszał do Misji pierwsze osoby, zaprosił również mnie do udziału w tworzeniu grupy modlitewnej dzieci. Na jednym z pierwszych spotkań formacyjnych z pierwszymi animatorami powiedział, że skoro Pan Bóg „wsadził nas do jednej łodzi” to ma w tym swój cel. Bardzo serio przyjąłem te słowa. Podjęłam codzienną modlitwę za kapłana i prowadziłam grupę dzieci w mojej parafii. Jednocześnie dzięki katechezom ks. Ludwika poznałam osobę św. Tereski od Dzieciątka Jezus i zachwyciłam się jej duchowością. Zaprzyjaźniłam się z Nią i wzorowałam na drodze do Jezusa. Była mi szczególnie bliska ze względu na moje słabości, które uczyłam się oddawać Jezusowi. (Do tej pory Tereska była dla mnie tylko patronką parafii w, której zostałam kiedyś ochrzczona).

Misja zajmowała ważne miejsce w moim życiu. Nie miałam własnych dzieci jak pani Charles ta, która modliła się za ks. Bruno w Lisieux. Składałam wiele ofiar i wzrastałam duchowo również przez codzienną Eucharystię. Uczylałam się jak Tereska trwać w dziękczynieniu cały dzień.

Na dzień dzisiejszy nie prowadzę żadnej grupy ... poza domową☺ Moje dzieci Weronika lat 13 i Dawidek 3,5 modlą się za kapłanów. Pomocą w prowadzeniu duchowym dzieci są katechezy, które pisze ks. Ludwik i drogą mailową docierają do nas co miesiąc.

Misja stała się naszą rodziną. Więzy jakie zawiązały się pomiędzy nami, a innymi osobami modlącymi się za kapłanów to więzi przyjaźni. Wielką radością i duchową ucztą są wszystkie spotkania w Niepokalanowie - Święta Misji. Weronika z rekolekcji wakacyjnych wraca zawsze „na skrzydłach”, bardzo umocniona. Idea Misji jest też dla mnie zadaniem, które staram się wypełniać. Opowiadam o niej w nowych miejscach gdzie przebywam np. na wakacjach. Zostawiam informatory w kościołach, które odwiedzam. Tam gdzie słyszę pomówienia kapłanów przypominam o konieczności modlitwy za osoby konsekrowane i przypominam o tym, że szatan bardzo nienawidzi kapłanów dlatego stara się niszczyć ich i ich dzieła.

Dziękuję Bogu za drogę, na której podarował mi całe piękno i bogactwo duchowe Misji Św. Tereski od Dzieciątka Jezus - teraz mojej przyjaciółki z nieba. *Agnieszka Feliniak*

Poczułam jak Bóg mnie kocha

Chodzenie na Misję Św. Teresy daje mi satysfakcję. Wyjazdy z Misją są bardzo ciekawe, ponieważ można poznać wtedy innych wierzących i porozmawiać z nimi o Bogu, jak wielką mają wiarę. Gdy zaczęłam uczęszczać na Misję to poczułam jak Bóg mnie kocha. Po dłuższym chodzeniu na Misję stałam się wierzącą. Na spotkaniach modlimy się za kapłanów, każdy dostaje imię kapłana i stara się codziennie modlić. Na Misji są też różne zabawy, gry w różne gry. Misja to przybliżenie się do Boga.

Kinga, Suwałki

Z rodziną na koloniach letnich z Misją Św. Teresy

Od kilku lat tj. od 2012 r. wyjeżdżam jako opiekunka z moimi wnukami na wspaniały wypoczynek połączony z rekolekcjami, które tak pięknie przygotowuje i prowadzi Ks. Ludwik Nowakowski. Wychowawcy i Animatorzy ubogacają pobyt uczestnikom, organizując zajęcia artystyczne, plastyczne i sportowe, coś dla ducha i ciała. Są to znane wszystkim: Lidia, Angelika, Honorata z Adamem, Katarzyna z Karolem, Agnieszka i wiele innych wspaniałych ludzi np. z Suwałk, z Wrocławia i innych miast. Moje uczestnictwo w koloniach, na które zawsze czekam z utęsknieniem z wnukami, zaczęło się po śmierci mojej córki Joanny, tłumaczki ks. Bruno Thévenin. Lidia i Angelika, będąc na Jej pogrzebie i widząc trudną sytuację rodzinną zięcia, postanowiły pomóc w ten sposób aby zaprosić osierocone dzieci wraz z babcią opiekunką na wakacyjny wypoczynek. Serce moje było tą propozycją bardzo poruszone i wdzięczne za okazaną dobroć. Zaproszenie przyjąłam z wielką radością i od tej pory wyjeżdżamy z Agatą i Maćkiem na wakacyjny wypoczynek z Misją Św. Teresy. W tym roku pojechał z nami po raz pierwszy najmłodszy Krzysiek, który ma 4 lata. Radość moja jest tym większa, że uczestniczą w tych wspaniałych wyjazdach również dzieci mojego syna Karola i jego żony Katarzyny: Jaś, Staś i Weronika. Jest to dla mnie najpiękniejszy czas, który mogę spędzić owocnie z moimi dziećmi i wnukami.

Lucyna Bucholc z Warszawy

Misja Św. Tereski mnie wychowała

Można powiedzieć, że Misja Św. Tereski w jakiś sposób mnie wychowała: o ile dobrze pamiętam, na spotkania przychodzę już od 2006 roku. Modlitwa za kapłanów napawa mnie wielką radością bezinteresownej pomocy, bo przecież jestem aniołem księdza, którego znam tylko imię, a on może nawet nie wie o moim istnieniu. Uczestnictwo w Misji miało (i nadal ma) wielki wpływ na mój rozwój, zwłaszcza duchowy i samą duszę, ale także na moją osobowość i charakter. Możliwe, że bez niej byłabym zupełnie innym człowiekiem. Dzięki Misji miałam okazję poznać wiele wyjątkowych osób, zaczynając od kolegów, koleżanek i animatorów z Suwałk, poprzez osoby z innych polskich grup, a kończąc na naszych duchowych przewodnikach ks. Ludwiku i ks. Bruno.

Wkraczam teraz w ważny etap swojego życia, kończę szkołę i wybieram się na studia. Mam ogromną nadzieję, że Misja pozostanie w moim sercu na zawsze i moja droga z nią nie skończy się teraz, ale będzie trwała jeszcze długie, długie lata, a kto wie, może i do końca mojego życia, we wzlotach i upadkach. Dziękuję za wszystko. Szczęść Boże!

Paulina Siedlecka, Suwałki, 26.04.2015

Potrzebują naszego wsparcia duchowego

Należę do Misji Św. Teresy ponieważ wierzę, że modlitwa za kapłanów naprawdę jest ważna, potrzebna. Szczególnie w dzisiejszych czasach, gdy wiele księży rezygnuje z kapłaństwa, przeżywa kryzys także wiary, czeka na nich wiele pokus. Bycie księdzem to ogromna odpowiedzialność. To na nich spoczywa ciężar udzielania nam sakramentów świętych, wskazywania nam Boga, głoszenia Słowa Bożego. Potrzebują naszego wsparcia duchowego. Bez nich kościół nie funkcjonował by poprawnie. Niestety w wielu krajach kapłani są prześladowani, giną za wiarę. W wielu krajach brakuje księży. Coraz mniej mężczyzn decyduje się by pójść do Seminarium. Trzeba się modlić o liczne i święte powołania kapłańskie.

Wiesława Wesotowska z Warki

Bycie w Misji modlitwy za kapłanów jest łaską

Szczęść Boże! Spotkanie z Misją Modlitwy za kapłanów zaczęło się od 2000 roku. Tak naprawdę myśl, że mogę modlić się kapłana, którego otrzymam pod opiekę, bronić przed atakami szatana spowodowała, że postanowiłam za przykładem moich córek Magdaleny i Małgorzaty włączyć się w to dzieło, którego założycielem jest Ks. Bruno Thévenin z Francji. Organizatorem takiej grupy była S. Teresa Kalska, która w tym czasie pracowała w Suwałkach w par. Św. Apostołów Piotra i Pawła. Rozumiałam jaką siłę ma modlitwa w różnych sprawach, tym bardziej zdawałam sobie sprawę, że ataki szatana na kapłanów i kościół stają się coraz silniejsze. Zrodziła się myśl, że skoro kapłani są bardzo potrzebni, należy ich wspierać w kontynuowaniu dzieła jakie powierzył im Jezus Chrystus na Ostatniej Wieczerzy. Od tej pory modłę się codziennie za Ojca Św., kapłanów i zgromadzenia zakonne, polecając szczególnie opiece Matce Bożej kapłana, którego otrzymałam w opiekę. Spotykając się z osobami modlącymi się za kapłanów - z osobami dorosłymi, dziećmi, siostrami ze Zgromadzenia Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, szukałam informacji związanych z tym ruchem. Spotkania z ks. Bruno, co prawda sporadyczne ale bardzo budujące, a także z ks. Ludwikiem napełniały moje serce przekonaniem jak bardzo ważna jest modlitwa za kapłanów. Adoracje przed Najświętszym Sakramentem i modlitwa w ciszy są dla mnie skarbem. Wtedy mogę przed

Obliczem Jezusa patrząc na Krzyż i Najświętszy Sakrament przytulić się do Jezusa. Tylko Jezus i ja - w ciszy - najlepiej jest powiedzieć "kocham Cię Jezu", uwielbiać, dziękować za wszystko co otrzymałam i prosić. Są to chwile, które dają mi siłę, energię, jestem radosna. Jezus dotyka mojego serca i napelnia je miłością. Coraz częściej sięgam po Pismo święte, czytam, staram się zrozumieć co Jezus chce do mnie powiedzieć, jakie daje wskazówki. Bycie w Misji modlitwy za kapłanów jest łaską. Z Panem Bogiem.

Halina Urbanowicz

Wiele może zdziałać modlitwa za kapłanów

Misja jest dla mnie ważną częścią życia. Chodząc na spotkania pogłębiam swoją wiarę i więź z Bogiem. Wyjeżdżając na kolonie z Misją czuję, jakbym doładowywała swoje „baterie wiary”. Misję mogę nazywać swoją drugą rodziną. Mimo różnic wieku, różnych zainteresowań etc. potrafimy się dobrze dogadywać a nawet w trudnych chwilach uzyskujemy pomoc i zrozumienie. A wszystko to dzięki mocy Boga. Rola „Anioła Modlitwy” odgrywa bardzo ważną rolę w życiu naszym jak i kapłanów. My pogłębiamy swoją wiarę i więź z Bogiem a kapłanom dodajemy otuchy, wytrwałości i pomagamy w przeżywaniu pokusu i słabości. Modląc się już pięć lat w Misji naprawdę czuję i wiem jak wiele może zdziałać MODLITWA ZA KAPŁANÓW.

Klaudia z Suwałk

DAWNO, DAWNO TEMU...



Tu powstała
Misja w Polsce
← 1996

1997 - Misja na
Kongresie
Eucharystycznym
we Wrocławiu →



↑ Pierwsze spotkania ks. Bruno
z dziećmi w Polsce

← Dzieci z Misji w studio radiowym

WAKACJE MISJI 2015

(w następnym numerze biuletynu szersza relacja z wyjazdu)



Zgromadzenie Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus



W Łucku na Wołyniu, w roku 1936 Ks. Bp Adolf Piotr Szelażek powołał do życia
Zgromadzenie Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

“Waszą regułą jest droga duchowego dzieciństwa”

Kroczenie tą drogą jest zawierzeniem Bogu – Najlepszemu Ojcu, ufnością w Jego nieskończoną dobroć i nieustanną troskę, którą otacza swoje dzieci.

*Duchu Święty, przywiedź do Zgromadzenia Sióstr św. Teresy
od Dzieciątka Jezus, dusze które Ty sam wybrałeś.*

*Spraw, aby za dni naszych rodzina dzieci Twoich wiernie Ci służyła
szerząc miłość dla Najwyższej Miłości oraz wzrastała w liczbę i zasługi.*

*Ojciec Niebieski, ześlij Ducha Świętego na Siostry Tereziarki,
aby On sam nimi kierował i nieustannie je uświęcał.
Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.*

Św. Tereso módl się za nami!

Zapytaj Jezusa, czy chce Ciebie tutaj mieć!

www. terezjanki.pl
facebook – mlodzicst



Modlitwa do Matki Bożej Kapłanów

Maryjo, Matko Chrystusa-Kapłana
Matko kapłanów na całym świecie,
Ty ukochałaś kapłanów w szczególny sposób
bo są oni żywym obrazem Twojego Jedyne Syna

Przez całe swoje ziemskie życie pomagałaś Jezusowi,
a teraz wstawiasz się za nami w niebie.

Błagamy Cię, módl się za kapłanów!
Módl się do Ojca Niebieskiego, „by posłał robotników na
żniwo swoje”.

Módl się, by nie zabrakło nam kapłanów,
którzy będą udzielać nam sakramentów,
będą wyjaśniać Ewangelię Chrystusa,
i uczyć nas, jak stać się dziećmi Bożymi!

Maryjo, Ty sama uproś Boga Ojca,
by dał kapłanów, jakich nam potrzeba,
bo Twoje Serce może wszystko u Niego wyprosić,
Uproś nam kapłanów, którzy będą święci. Amen.

UWAGA!

Prosimy o nadsyłanie materiałów z grup Misji Św. Teresy: zdjęć, świadectw wspólnot, świadectw osobistych, relacji z pracy w grupach, zaproszeń na przedstawienia parafialne, które organizuje Misja, itp. Serdecznie dziękujemy i zapraszamy do współpracy!